BRZASK

ROK. 2 NR. 5

MAJ. 1927. R.

WILNO

Treść numeru 5-go:

Prenumerata „Brzasku": Rocznie 3 zł. 60 gr. Półrocznie 2 zł. (łącznie z przesyłką). Cena pojedyńczego numeru 50 gr. Konto P. K. O. Nr. 80742.

BRZASK

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Ks. Franciszek Kafarski
Sekretarz Generalny Związku.

Adres Redakcji i Administracji:
Wilno, Zamkowa 8. Telefon Nr. 783.

MIESIĘCZNIK WILEŃSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Nr. 5. Rok 1927 Maj.

„...Wiwat wszystkie stany!"

Dziewięć lat upływa od czasu, gdy z dymiących po wojnie światowej zgliszcz powstało do nowego życia Państwo Polskie. Pierwszą rocznicę święta narodowego wolna Polska obchodziła jeszcze przy huku dział wojennych na trzech frontach—następne coraz spokojniej i coraz uroczyściej.

Święto narodowe czyli rocznica uchwalenia tak zw. „Konstytucji Trzeciego Maja"! Naród polski wiele razy zadziwiał świat bezinteresownością poświęceń i wielką miłością kraju, przykładem choćby stuletnie walki o niepodległość, ale z tylu pięknych kart swej historji Polska właśnie konstytucję majową uważa za czyn, którym się najbardziej może szczycić, za **pierwszą** ze swoich rocznic narodowych. Istotnie, znaczenie Konstytucjl 3-go Maja staje się widocznem odrazu, skoro się rzuci okiem na historję kraju w stuleciu XVIII-tem.

Smutne czasy to były. Długie lata wojen poprzedniego wieku, ruina i zdziczenie powojenne, upadek oświaty sprowadziły w rezultacie zupełny zastój polityczny i całkowitą zależność od państw obcych. Szerokie ziemie kresowe odpadły od Rzeczpospolitej prawie bez wystrzału, nie było wojska, skarb państwa świecił pustkami, a olbrzymie różnice w prawach między szlachtą a innemi stanami, jak mieszczaństwem i włościaństwem dopełniały smutnej całości. Brakło silnej władzy wykonawczej, bo król był zależny od Sejmu, który z powodu „liberum veto" nic nie mógł postanowić.

I otóż w tej dobie najgłębszego upadku rozpoczęło się potężne, od podstaw — odrodzenie narodu, a owocem tego odrodzenia była właśnie Ustawa z 3-go maja 1791 r., nadająca Polsce cechy państwa zorganizowanego i silnego.

Najgłębszą przyczyną zastoju w życiu narodu był upadek oświaty. To też wielkie dzieło poprawy zaczęło się od pracy oświatowej. Założono Komisję Edukacji Narodowej, czyli pierwsze na świecie ministerjum oświaty.

Resztę reform, już społecznych i politycznych przeprowadził Sejm — Wielkim zwany, (bo obradował aż 4 lata). Wyrazem tych wszystkich reform i była właśnie Konstytucja Majowa.

Zapoczątkowała ona wielką sprawę scalenia społecznego Polski przez usunięcie rażących różnic między stanami. Oto mieszczan dopuszczono do Sejmu (przedtem w Sejmie zasiadała tylko szlachta), miastom nadano szereg przywilejów, a włościan wzięto w opiekę prawną państwa (przedtem włościanie zależni byli od panów).

Konstytucja majowa uchwaliła podniesienie stałej liczby armji do 100.000 żołnierzy, co było koniecznem ze względu na zaborcze intencje wrogów; zapewniła dochody dla skarbu przez wprowadzenie podatków, wzmocniła władzę wykonawczą, przez uchwalenie tronu dziedzicznego i zakazanie zrywania sejmów, (co się przedtem stale praktykowało).

Konstytucja majowa zespoliła wreszcie całość państwa przez połączenie Korony z Wielkiem Ks. Litewskiem.

Nowy ustrój Polski był przyjęty z radością w kraju. Wznoszono okrzyki: „wiwat król, wiwat Sejm, **wiwat wszystkie stany**!“ Okrzyk ten streszczał główne dążności Ustawy Majowej, usuwającej takie bolączki, jak brak silnej władzy wykonawczej (Król), brak rozumnej władzy prawodawczej (Sejm), zgubne upośledzenie mieszczan i włościan (stany).

Tak oto wyglądało w ogólnych zarysach epokowe dzieło odradzania duchowego narodu w czasach najcięższych i beznadziejnych.

Reformy majowe nie były może teoretycznie doskonałe, bo na tworzenie takich ostrożność i warunki twórcom nie pozwoliły, ale były „na czasie“ i zapewniły Rzeczypospolitej praworządność i dalszy rozwój. O to chodziło właśnie.

Niestety, przemoc zbrojna sąsiadów, a głównie Rosji zdławiła w zarodku szlachetne usiłowania Polaków. Konstytucja 3-go maja została tylko testamentem Ojczyzny, dowodem jej odrodzenia, jej praw do życia. Jednak mimo obalenie państwa Polskiego — przełom duchowy trwał dalej i przeobrażenie się narodu trwało przez wszystkie lata niewoli aż do ponownego odzyskania wolności.

Dlatego święto 3-go maja jest wyrazem naszej czci dla ducha, rozumu i poświęcenia obywatelskiego, jakie zawsze będą dźwignią w życiu i rozwoju narodów.

M. M.

Powtarzamy pytanie:

O jakich rzeczach najchętniej czytalibyście w „Brzasku“?
Jakie sprawy Was szczególnie interesują?
Jakie działy chcielibyście wprowadzić do pisma, a jakie usunąć?

Odpowiedzi przysyłane do Redakcji — należy uzasadniać.

Święto Druchen.

Dzień 3-ci Maja jest waszem świętem Druchny, tak jak dzień Ś-go Stanisława Kostki jest świętem Druhów. Musimy zastanowić się nad tem, dlaczego ten właśnie dzień a nie jaki inny, za swoje święto uważać macie.

Jak wiemy, dzień 3-ci Maja był od stu kilkudziesięciu lat Narodowem Świętem w Polsce, obchodzonem tajnie czasu niewoli, a jawnie od chwili zmartwychwstania Ojczyzny. Zwycięstwo sprawiedliwości w nadaniu wówczas nowych praw zwanych Konstytucją 3 go Maja — uczyniło dzień ten bardzo drogim każdemu sercu polskiemu. (Mówi się tu o tem dziś na innem miejscu).

Otóż po zwycięskiej dla nas za przyczyną Marji — wojnie, Ojciec Święty polecił w dniu tym obchodzić razem Święto Królowej Korony Polskiej. Jest to więc podwójna uroczystość a dla Stowarzyszeń żeńskich potrójna, bo właśnie dzień 3-ci Maja waszem też jest świętem Druchny, na znak, że w duszach waszych kojarzyć się mają uczucia religijne z narodowemi.

Jakież bliższe wskazania mamy stąd dla siebie wyciągnąć? Oto że serce polskiego dziewczęcia musi gorąco ukochać tę przejasną postać Królowej Korony Polskiej jako Matki i Opiekunki naszego narodu. Dziewczę polskie jest przyszłością tego narodu, a królować mu nie zechce Niebieska Pani i odwróci wzrok swój miłujący od naszej ziemi, jeżeli my w duszach swych nie będziemy tego godne.

Nie wystarczy powtarzać w litanji: „Królowo Korony Polskiej módl się za nami“ a czynem Ją obrażać. Obrażają zaś naszą Niebieską Królowę wszelkie niezgody

w narodzie, zwłaszcza wśród młodzieży, obrażają wszelkie brzydkie postępki wykraczające przeciw przykazaniom Boskim i ludzkim.

Nie będę się tu nadtem rozwodziła, dodam tylko, że dziewczęta polskie skupione od piętnastego do dwudziestego piątego roku życia w szeregach Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, mają obowiązki wielkie do spełnienia i w dniu potrójnego święta poważnie się nad tem zastanowić muszą.

Wieszcz nasz największy, Mickiewicz rzekł: „O ile polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze...“

W myśl tę musicie Druchny kochane starać się z całych sił o to ulepszenie własnych dusz, a droga do tego prowadzi przez spełnianie obowiązków swego stanu i położenia, obowiązków względem rodziny, społeczeństwa i Ojczyzny.

Gdy dziewczęta polskie strzec będą dobrych obyczajów i cnót, gdy będą prawe i czyste w myślach i czynach, gdy będą pracowite, gdy, dążąc same do oświaty, rozlewać ją będą i na swe otoczenie, to wtedy suma dobra w narodzie zwiększy się i Królowa Korony Polskiej nie tylko nie odwróci od nas swego oblicza, ale ogarnie miłującemi rękami naród nasz i powiedzie go ku ziemskiej szczęśliwości a wiecznemu zbawieniu.

Pomyślmy więc, jak wiele zależy od dziewcząt polskich! Liczebnie jest ich więcej niż chłopców, zanim więc wejdą same w życie, tworząc własne ogniska rodzinne, lub samodzielnie pracując, niech się wyrabiają w Stowarzyszeniach na dzielne polki—obywatelki, błagając w dniu tak uroczystym, by Królowa Korony Polskiej trzymała zawsze straż nad naszym narodem.

Władysława Życka.

Ilość czy jakość?

„Płynęły po morzu okręty **wielkie** wojenne i statek jeden **mały** rybacki. A był czas burzliwy jesienny; w tym czasie im okręt większy, tem bezpieczniejszy, a im mniejszy, tem niebezpieczniejszy.

Rzekli więc ludzie z brzegu: błogosławieni żeglarze okrętów wielkich! biada zaś żeglarzom w statku rybackim czasu jesiennego.

Ale nie widzieli ludzie z brzegu, iż na okrętach wielkich popili się majtkowie wszyscy i zbuntowali się i potłukli narzędzia, przez które sternik uważa gwiazdy na niebie i iglicę żeglarską magnesową. A wszakże okręty zdawały się napozór równie potężne jak pierwej.

Ale nie mogąc widzieć gwiazdy na niebie i nie mając iglicy magnesowej zbłądziły i potonęły okręty wielkie.

A mały statek rybacki (choć malutką miał załogę) patrząc na niebo i na iglicę nie zbłądził i doszedł brzegu, a chociaż rozbił przy brzegu, uratowali się ludzie i uratowali narzędzia swe i iglicę swą. A okręt znowu odbudują.

I pokazało się, że **wielkość** i moc okrętu dobre są, ale bez gwiazdy i kompasu niczem są“... (Mickiewicz, „Księgi Pielgrzymstwa Polskiego“).

Ten to przykład z „Ksiąg Pielgrzymstwa“ wskazuje nam, że nie wystarcza wiele rąk i głów by dojść do celu. Załoga wielkiego okrętu miała możność uczynienia czegoś, lecz nie miała jednak ducha łączności i karności. Mieli siłę, lecz nie potrafili jej wykorzystać.

A przeciwnie garstka ludzi z okrętu rybackiego małą była, ale wszystkich ich ożywiał jeden wspólny twórczy duch, który spotęgował ich siły i sprawił że przerosli samych siebie swą małą liczbą i doszli do celu, mimo rozbicie.

Z obu tych przykładów wynika, jak pierwszorzędnem zagadnieniem dla organizacji jest sprawa, co ma przyczynić się do rozwoju organizacji: ilość czy jakość? Cóż z tego, że w pierwszym wypadku było dużo rąk, kiedy umysły nie chciały się zespolić w jednem dążeniu? Cóż z tego kiedy było dużo ludzi z wolą, kiedy nie umieli tej woli zjednoczyć? Cóż z tego, że w danej organizacji mamy wielu członków, kiedy

ci członkowie oglądają się jeden na drugiego, a większa ich ilość powiększa wielkość nieporządku, niekarności? Cóż z tego że w drugim wypadku ludzi było mało, kiedy ci ludzie potrafili ramię w ramię walczyć i pracować, wspierając się nawzajem, potrafili odrzucić na bok swe osobiste zapatrywania i jednostkowe widzimisię, by połączyć się w jedną wolę i w jedno zwarte zdanie, prosto do celu dążące?

Odpowiedź na to zagadnienie dają nam jasno wyżej przytoczone dwa przykłady. Czynnikiem decydującym w ocenie organizacji jest więc jakość czyli **wartość**, czyli duch i siła woli jej członków.

Potwierdzenie tego możemy znaleźć bardzo łatwo choćby w wojsku. Ileż razy kilkakrotnie większe wojska były rozbijane w puch i proch przez o wiele słabszego przeciwnika. Wystarczy zajrzeć do historji, by się o tem przekonać. Tak jak nie zwyciężyła wówczas ilość żołnierzy lecz duch i sprawność, tak samo w organizacji ilość członków bynajmniej nie decyduje o jej poziomie i rozwoju.

Nie należy jednak być w tym wypadku krańcowym i ograniczać ilość członków w organizacji wtedy, kiedy nadarza się sposobność powiększenia ich grona ludźmi wartościowymi. Jak wogóle w każdem nagromadzeniu już to ludzi czy sprzętów czy czegokolwiek należy dbać przedewszystkiem o harmonję między częściami, aby całość była dobrą tak samo w organizacji, należy dążyć by doprowadzić ją do największej ilości, ale wartościowych (czyli jakościowych) ludzi. *J. M.*

Uwaga!

Rozumiejąc doniosłość wychowania obywatelskiego naszych Stowarzyszeń, już w następnym numerze wprowadzamy nowy, aktualny dział do „Brzasku“ p. t.: „ZAGADNIENIA POLSKI DZISIEJSZEJ“.

W dziale tym poruszymy cały szereg problemów o znaczeniu dla rozwoju naszego kraju pierwszorzędnem. „Ku czemu Polska idzie?“ — to pytanie wszyscy muszą sobie dziś postawić i wszyscy muszą umieć na nie odpowiedzieć. Dlatego dużo liczymy na szczere zainteresowanie się tym działem wszystkich Druhen i Druhów.

Współpracę w opracowaniu artykułów przyrzekli fachowcy z różnych dziedzin.

Redakcja.

DZIAŁ LITERACKI

Zdarzenie

(opowieść prawdziwa).

Wieczorem, jak zwykle, przyszedł do mnie mój kolega szkolny. Mieszkaliśmy obaj od miesiąca na wsi, o kilka wiorst od siebie i widywaliśmy się prawie codzień. Był to przystojny blondyn z łagodnemi oczami. Mnie pociągał jego niewzruszony spokój i **trzeźwość umysłu**.

Tego dnia spostrzegłem, że mu coś dolega; patrzał w ziemię i gorączkowo uderzał się po nogach szpicrutą. Nie uważałem za stosowne pytać go o powód widocznego zakłopotania, ale on sam zaczął:

— Wiesz, — odezwał się — miałem dziś głupi wypadek.

Zdumiałem się; było rzeczą prawie niepodobną, ażeby „głupi wypadek“ mógł się zdarzyć tak panującemu nad sobą człowiekowi.

— Mieliśmy — mówił dalej — zrana we wsi pożar. Spaliła się chałupa...

— A tyś może skoczył w ogień .. — przerwałem mu tonem trochę drwiącym.

Wzruszył ramionami i zdawało mi się, że się lekko zarumienił;

— Zapaliły się — ciągnął po przerwie — konopie na strychu u chłopa, a w kilka minut później strzecha. Czytałem w tej chwili zajmującą książkę, ale na widok kłębów czarnego dymu i płomyków opanowała mnie ciekawość i powlokłem się na miejsce. Ludzie ze wsi byli w polu przy robocie, więc zastałem zaledwie kilka osób: dwie baby lamentujące nad nieszczęściem, organiscinę, która obrazem Świętego Florjana zażegnywała pożar i chłopa, który medytował, trzymając w obu rękach pustą konewkę. Od nich usłyszałem, że chałupa zamknięta, bo gospodarz z kobietą wyszli w pole. Pomyślałem sobie: — oto nasz system zabudowania! Dom spłonie, jakby go prochem nabito... I istotnie, w ciągu kilku minut cały dach stał w płomieniu: dym gryzł w oczy, a ogień tak mocno przypiekał, że z obawy o ubranie musiałem się nawet cofnąć o parę kroków.

Tymczasem nadbiegło więcej ludzi z osękami, siekierami i wodą: jedni poczęli wywracać płot, któremu nic nie groziło, inni lali wodę z wiader w taki sposób, że nie tknąwszy ognia, przemoczyli do nitki zgromadzonych a jedną babę wywrócili na ziemię. Nie robiłem im żadnych uwag, widząc, że ogień nie grozi dalszym budynkom, chałupa była zaś już nie do uratowania.

Nagle ktoś krzyknął:

— Tam jest dziecko, ten mały Stasiek!...

— Gdzie? — spytano.

— W chałupie, śpi w nieckach pod oknem... Ino który wybij szybę, a jeszcze wyciągniesz żywego..

Nikt się jednak nie ruszył. Słoma na dachu już spłonęła, a krokwie żarzyły się, jak rozpalone druty.

— Wyznaję, że gdym to usłyszał, serce drgnęło mi w niezwykły sposób.

— Jeżeli nikt nie idzie, — pomyślałem — zatem ja pójdę... Na uratowanie chłopca wystarczy pół minuty. Czasu aż nadto, ale jakież piekielne gorąco!...

— No ruszcie się który! — wołały baby. — O wy psiedusze, nie warciśta nazywać się chłopami.

— To leź sama w ogień, kiedyś taka mądra! — ofuknął ktoś z tłumu. Tam pewna śmierć, a dziecko słabe jak kurczę i tak już pewnie nie żyje...

— Ładnie, — pomyślałem — nikt nie idzie a ja jeszcze się waham. Chociaż — szepnęła mi rozwaga — jakie licho ciągnie mnie do bezcelowej awantury? Czy ja wiem, gdzie leży dzieciak? Może wypadł z kołyski?

Belki już były zwęglone i z głuchym trzaskiem poczęły się wyginać.

— Ale trzeba w końcu wedrzeć się tam, — myślałem — każda sekunda jest droga. Dzieciak przecie nie może spalić się, jak robak.

— Lecz jeżeli już nie żyje? — odpowiedziało zastanowienie. W takim razie szkoda nawet ubrania...

Zdaleka odezwał się straszny krzyk kobiety:

— Ratujcie dziecko!

— Trzymajcie ją! — zawołano w odpowiedzi. Skoczy w ogień i zginie...

Usłyszałem za sobą jakieś szamotanie i ten sam krzyk:

— Puszczajcie!... To moje dziecko! ..

— Ciągnij ją wpół! — odpowiedziano.

Nie mogłem wytrzymać i rzuciłem się naprzód. Owionął mnie żar, dym, dach zatrzeszczał, jakby go rozdarto, z komina posypały się cegły. Poczułem, że mi się tlą włosy i — cofnąłem się rozgniewany:

— Co za głupi sentymentalizm! — pomyślałem. Dla garstki ludzkich popiołów robić ze siebie straszydło. Jeszcze powiedzą, że tanim kosztem chciałem zostać bohaterem!...

Wtem potrąciła mnie jakaś młoda dziewczyna, biegnąca do chaty. Usłyszałem brzęk wybijanych szyb, a gdy nagły wiatr odgarnął tuman dymu, zobaczyłem ją w oknie, tak silnie pochyloną do wnętrza izby, że widać było jej nieumyte nogi.

— Co ty robisz, warjatko? — krzyknąłem, tam już jest przecie trup, nie dziecko...

— Jagna! Chodzi tu! — zawołano z tłumu.

Pułap zapadł się, aż iskry sypnęły do nieba. Dziewczyna znikła w tłumie, a mnie pociemniało w oczach.

— Ja-gna!... — powtorzył głos lamentujący.

— Zara!... Zara!... — odpowiedziała dziewczyna, przebiegając koło mnie z powrotem. Z wysiłkiem dźwigała w ręku chłopca, który obudziwszy się, wrzeszczał wniebogłosy.

— Więc dziecko żyje? — spytałem.

— Jak najzdrowsze.

— A dziewczyna.... czy to jego siostra?

— Gdzie tam, — odparł ktoś. Zupełnie obca, nawet służy u innego gospodarza, ma najwyżej piętnaście lat.

— I nic jej się nie stało?

— Opaliła sobie chustkę i trochę włosów.

Teraz, idąc do ciebie — kończył opowiadanie kolega — widziałem ją. Skrobała przed sienią kartofle i coś sobie nuciła fałszywym głosem... Chciałem jej wyrazić moje uznanie, nagle jednak przyszły mi na myśl: jej dziki szlachetny zapał i cała ta moja rozsądna ostrożność wobec cudzego nieszczęścia, i... taki mnie wstyd ogarnął, że nie śmiałem do niej przemówić wcale.

— My to już zawsze tacy!.. — dodał z goryczą, scinając szpicrutą rosnące przy drodze badyle.

Na niebie zaczęły się pokazywać gwiazdy, a chłodny wiatr przyniósł od stawu rechotanie żab i kwilenie zabierających się do snu ptaków wodnych.

Zwykle o tej porze układaliśmy młodzieńcze projekty na przyszłość, lecz dziś żaden ust nie otworzył. Cóż mogły znaczyć nasze gawędy i rozumowania wobec **czynu**, chociażby tak prostego naprzykład, jak ten o którym opowiedział kolega? Zdawało mi się, że dokoła nas szepcą krzaki:

— Wy już tacy!..

Podług *Bolesława Prusa.*

LUDWIKA ŻYCKA

* * *

Jeśli stać—to silnym murem,
Jeśli śpiewać—zgodnym chórem,
Jeśli pomóc—to słabszemu,
Jeśli trud nieść—to samemu.

Gdy się modlić—to żarliwie,
Gdy pracować—to uczciwie,
Gdy żyć z swymi—być im wzorem,
Gdy z cudzymi—stać z honorem.

Wszystkim, którzy przesłali Związkowi z okazji Świąt Wielkanocnych życzenia, dziękujemy najserdeczniej.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE.

Ogłoszenia Związku.

1. Do **dnia 15 czerwca b. r. należy przesłać** do Związku załączone zgłoszenia na Zjazd Delegowanych.

2. Każde Stowarzyszenie obowiązkowo powinno **zaprenumerować** conajmniej 1 Numer czasopisma Związkowego „Brzask".

(Nie należy również zapominać o czasopismach Zjednoczeniowych. W każdem stowarzyszeniu żeńskiem winna znaleźć się „Młoda Polka", w męskiem zaś „Przyjaciel Młodzieży".

Zarządy zaś, by dobrze spełniały swe funkcje, prenumerować powinny „Kierownika Stowarzyszeń Młodzieży").

3. Do związku zostały przyjęte następujące nowe Stowarzyszenia:

Bieniakonie, pow Lidzki. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Patron p. Markielis Józef.

Gniła, pow. Białostocki Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Stowarzyszenie Młodych Polek. Patronem obydwu Stowarzyszeń ks. B. Hermanowicz.

Korewicze, pow. Wołkowyski. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Patron ks. prob. A. Jaskiel.

Kwasówka, pow. Grodzieński. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Patronat tworzą: ks. prob. Wł. Murawski i p. Franciszek Faykowski. Stowarzyszenie Młodych Polek. Patronat tworzą: ks prob. Wł. Murawski i p. Helena Bobicka. Protektorem obydwu Stowarzyszeń ks. prob. Wł. Murawski.

Łuczaj, pow. Postawski. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Patron p. Daniel Imiela Stowarzyszenie Młodych Polek. Patronka St. Świtalska.

Miłoszewo, pow. Dziśnieński. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Patronat tworzą: ks. prob. H. Boryk i p. Konrad Dorągowcki.

Prokopowicze, pow. Grodzidński. Stowarzyszenie Młodych Polek. Patronka p. Marja Krasińska.

Repla, pow. Wołkowyski. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Patron ks. prob. Wł. Ławrynowicz.

Wasilków, pow. Wołkowyski. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Patron p. Florjan Godlewski.

ZJAZD DELEGOWANYCH 3-go lipca!

Pamiętać o tem i przygotować się!

Śpiew i muzyka w życiu Stowarzyszeń.

Czytaliśmy w dziale literackim, jak się zjawiła i rozwijała w życiu ludzkiem **pieśń**. Tu chcę podkreślić znaczenie spiewu i muzyki w naszam życiu organizacyjnem. Wiemy dobrze, że Stowarzyszenie musi łączyć swoich członków i zespalać jak najmocniej.

Otóż chóralny spiew, muzyka w zespole jest jedną z najlepszych dróg do zbratania się, zaprzyjaźnienia się w życiu towarzyskiem i organizacyjnem.

Żołnierze, idąc na bój, spiewają — bo to ich pokrzepia i wzmacnia.

Wierni w czasie nieszczęść spiewają po kościołach błagalną pieśń: „Swięty Boże" i taka modlitwa zbiorowa jest bardziej skuteczną.

Nasi przodkowie zaczynali dzień ranną,

a kończyli wieczorną pieśnią. W wielu cywilizowanych krajach rzemieślnicy każdą pracę zaczynają spiewem.

Same Stowarzyszenia może zauważyły, jak może działać na gromadę gromki okrzyk „Gotów“ albo „Sprawie Służ“.

Słowem — pieśń spiewana przez kilkunastu, czy kilkudziesięciu — działa potężnie na uczucia, dodaje duszom zapału i entuzjazmu.

Działanie muzvki jest też silne i wielki wpływ wywiera na duszę ludzką. Piękno zaklęte w dzwiękach muzyki czy spiewu zagłusza zło, które w człowieku każdym kryje się, uszlachetnia ludzi i podnosi.

To wszystko tłumaczy dostatecznie znaczenie dla Stowarzyszeń zbiorowych spiewów i zbiorowej muzyki. Dlatego przy układaniu programu prac organizacyjnych nie należy zapomnieć o chórze i o orkiestrze o ile tylko jest możliwość — to każde Stowarzyszenie chór założyć **powinno.** Z orkiestrą, wiemy, że jest trudniej, ale myśleć o niej też trzeba, trzba się starać o środki o pieniądze i sprawa wtedy posunie się naprzód. *W.*

W sprawie Zlotu druchen w Poznaniu.

W ostatnim numerze Brzasku podane były wiadomości o Zlocie druchen w Poznaniu na Zielone Święta. Garść dalszych informacji następująca:

Koszta biletu 3-ciej klasy z Wilna do Poznania i z powrotem z wszelkiemi zniżkami wyniosą czterdzieści parę złotych od osoby, poza tem trzeba doliczyć po parę złotych dziennie na przeżycie. Przytem w podróży bywają różne wydatki nieprzewidziane. Zapewnie wycieczka zatrzyma się pół dnia w Warszawie by okiem rzucić na naszą stolicę, a w powrotnej drodze o ile fundusze pozwolą, dobrze byłoby jechać dalszą drogą aby chociaż parę godzin spędzić nad naszem polskiem morzem. Dla tego każda z druchen musi mieć z sześćdziesiąt złotych na tę podróż.

Wyjazd prawdopodobnie nastąpi z Wilna. Zresztą o zbiórce każde Stowarzyszenie otrzyma osobne zawiadomienie.

Pobyt w Poznaniu z drogą zabierze koło tygodnia czasu.

Koleją z Wilna do Poznania jedzie się niespełna dwadzieścia cztery godziny. Rzeczy zabrać tyle, ile każda druchna sama unieść może. Pożytecznem będzie mieć koc, parę prześcieradeł, jasiek, zmianę bielizny (bo w drodze wszystko się brudzi). mydło, ręcznik, grzebień, szczoteczkę do zębów, pastę do obuwia i t. d.

Z ubrania, to ponieważ nie możemy wystąpić w mundurkach z powodu wielkich kosztów, druchny wezmą na siebie te co noszą ciemne, najlepiej granatowe, spódniczki i białe skromne, nie przezroczyste z długiemi rękawami sportowe bluzki.—Praktycznie dwie takie bluzki (mogą być w wąskie kolorowe prążki) włożyć do podróżnego koszyczka czy zawiniątka, a na siebie do wagonu włożyć ciemniejszą bluzkę i żakiecik jaki się ma. Ten ostatni konieczny, bo pomimo Zielonych Świątek mogą być chłody, zwłaszcza w nocy w wagonie. Zbytecznem chyba dodawać, że obuwie nie powinno być na zbyt wysokich obcasach. Nici, igły i drugą parę pończoch też zabrać należy.

Z jedzenia dobrze wziąć trochę wędliny i pieczywa, a do tego nożyk, kubek i łyżeczkę i tego strzec, aby w porządku odwieźć do domu.

O małem zaś składanem zwierciadełku to już chyba każda druchna nie zapomni.

Panna Wolniewiczówna, kochana nasza Redaktorka „Młodej Polki“ — pisała teraz do mnie, że Zlot zapowiada się bardzo liczny, a druchny Poznańskie oczekują całem sercem sióstr swych z Wileńszczyzny.

Więc dalej do przedstawień, aby jak największa ilość naszych druchenek mogła wziąć udział w Zlocie.

Rozesłaliśmy okólniki zlotowe do żeńskich Stowarzyszeń. Jest tam bardzo ważny ustęp (na końcu) o podaniach do Sejmiku. W takiem podaniu trzeba napisać że **jednym z celów wycieczki będzie zwiedzenie wzorowych gospodarstw.** Uwaga ta jest konieczną, jeżeli chodzi o uzyskanie jakiegoś subsydjum.

W. Ż.

Z notesu instruktora.

* * *

Zebranie wyznaczone na godz 6-tą wiecz Idę w towarzystwie Patrona na salę, a tam 7-miu czy 8-miu druhów. A wszystkich w Stowarzyszeniu 30 kilku. No, trudno, brak punktualności. Czekamy półgodziny, czekamy godzinę i nareszcie, nareszcie zebrało się dwudziestukilku.

Jakie to przykre wrażenie! Zgóry bowiem już człowiek sądzi, że jaka punktualność, taka to i praca w Stowarzyszeniu. I przeważnie nie myli się. I z przykrością zaznaczyć muszę, że to nie w jednem Stowarzyszeniu. Cały szereg takich Stowarzyszeń niepunktualnych.

Leczyć się, bo niepunktualność to choroba, która zabija wszelkie porywy organizacyjne

Tyle już pisał Kierownik o tem, jak należy walczyć z niepunktualnością, a druchny i druhowie jak skała. Nic ich to nie wzrusza.

* * *

Ano, nie wzrusza, bo nie prenumerują Kierownika, a jeżeli prenumerują to nie czytają.

Prenumerować i czytać.

Bibljotekarzu (ko) twoim obowiązkiem jest baczyć, by wszelkie nasze pisma były w Stowarzyszeniu, a jeszcze bardziej, by pisma te były czytane i omawiane.

* * *

Zbiórka zastępu, śpiew, deklamacja, przeźrocza, zabawy towarzyskie. Miła i piękną zbiórka zastępu. Człowiek ani się obejrzał jak czas minął.

Obyście druchny i druhowie w waszej cichej wiosce zawsze takie zbiórki miewali!

* * *

Ognisko oświaty i kultury polskiej to dobra szkoła i Stowarzyszenie.

Przybywam do zapadłej wioski i zdala dolatują mię tony piosenkj:

„Za górami, za lasami...“

To druhowie śpiewają, oczekując na przybycie instruktora.

Polska piosenka. — polski lud, a polskość tę odkuło z wpływów moskiewskich Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

* * *

Wchodzę do Ogniska. Jak czysto, jak pięknie. Na ścianach ubogie obrazy, ale zato te wzorzyste wycinanki ubóstwo całe przykrywają.

A czyja to zasługa, jak nie Druhny Gospodyni, co to skrzętnie i pilnie dogląda, by w każdej chwili „Ognisko“ było czyściusienkie.

Ale czy to wszędzie tak jest? Oj właśnie że nie. Są i takie ogniska, że od ostatniej zabawy, jaka była w karnawale, nikt o nich nie pomyslał. Istne pobojowisko, a nawet, przepraszam za wyrażenie, istny śmietnik.

Gospodarze i gospodynie pilnujcież wy swego obowiązku.

* * *

Przedstawienie. Wszystko byłoby niezłe, gdyby „artyści“ nauczyli się roli. Ale cóż ja im zrobię, skoro się nie nauczyli. Ale za to na scenie jąkania było bez liku. A nawer były takie chwile, że i jąkania nie było, bo byla cisza.

Sufler oniemiał i „artyści“ oniemieli. Sufler dlatego, że pierwszy raz przyszedł suflerować, „artyści“ zaś dlatego, że nie umieli roli.

Uwaga: prób nie robić wcześniej, aż każdy aktor nauczy się roli na pamięć.

* * *

Jak się już kłócą niemiec i żyd, to jeszcze półbiedy, ale jak się wezmą na języki polak z polakiem, to wówczas patrzeć aż żal.

To samo ze Stowarzyszeniami. Stowarzyszenie męskie drze koty z żeńskiem. A czy to pomaga w rozwoju pracy? Przeciwnie, osłabia naszą pracę.

Pamiętać druchny i druhowie: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.“

* * *

Dowidzenia, do następnych numerów. Miejsca Redaktor daje mało, choć dużobym chciał powiedzieć.

„Brzask“ powinna czytać KAŻDA Druchna i Druh!

K R O N I K A

Z życia Związku.

Inauguracja Ogniska Stow. Mł. Polskiej w Wilnie.

W dniu 7-ym marca miała miejsce uroczystość poświęcenia Ogniska dla Stow. Młodz. polskiej w murach po Dominikańskich. — Poświęcenia dokonał Jego Ekselencja Arcybiskup Jalbrzykowski przemawiając serdecznie do licznie zebranej młodzieży płci obojga. Później przemawiał ks. kanonik Kulesza, ofiarując tę salę Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej na przedstawienia, zebrania i odczyty.

W imieniu Okręgu Wileńskiego męskiego i żeńskiego przemawiał i dziękował prezes i prezeska patronatów okręgowych, w imieniu zaś mło-

dzieży męskiej i żeńskiej przedstawiciele tejże młodzieży.

Później każde ze Stowarzyszeń dało coś na scenie. Były dłuższe obrazki sceniczne a mianowicie: „Dziewczęce marzenia“ odegrane przez stow. „Młoda Polka“ oraz „Warszawka i Krakusik“ przez stow. im. „Wandy Malczewskiej“. Po za tem chóry, deklamacje, monologi różnych stowarzyszeń.

Młodzłeż Stowarzyszeniowa dzięki ofiarności ks. kanonika Kuleszy ma odtąd własne Ognisko na ur6czyste obchody i święta oraz przedstawienia zespołów stowarzyszeniowych.

Jeszcze dziewięć.

Czego dziewięć? Nowych Stowarzyszeń. Patrz „ogłoszenia Związku“. Jak przyjedziemy na Zjazd Delegowanych w lipcu, to dużo, dużo będzie nowych Druhen i Druhów. Tagore*) powiedział kiedyś: „..największym darem człowieka jest dar rośnięcia“. Piękne to zdanie stosować się może i do życia organizacji.

Z życia Stowarzyszeń.

Wychowanie fizyczne.

Mamy do zanotowania dobrą wiadomość dla druhów interesujących się ruchem sportowym. Oto w 24-tym kwietnia odbył się w Wilnie „drugi wiosenny bieg na przełaj“.

Otóż w biegu tym brali udział zawodnicy i ze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i zdobyli największą ilość punktów tak, że drużynowo zwyciężyły właśnie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Mianowicie drugie, czwarte, piąte, ósme i dziewiąte miejsca należały do nas.

Biorąc pod uwagę dużą ilość zawodników (53 osoby), zwycięstwo drużyny członków ze Stowarzyszeń Młodz. Polskiej należy uważać za zupełnie poważne i to powinno zachęcić wszystkich u nas „sportowców“ do dalszej pracy nad zdobywaniem rekordów.

Bieg na przełaj został sfilmowany, tak że druhowie zobaczą siebie wkrótce na ekranie. Ot. pociecha! S.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Rzemieślniczej im. Stanisława Staszica.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia r. b. odbyła się w Ognisku Stowarzyszenia przy ul. Wielkiej 64 wieczornica Świąteczna. Program wieczornicy został wzmocniony działem koncertowym, w którym łaskawie wzięły udział jako solistki panie: Zofja Plejewska-Monkiewiczowa i Elżbieta Andrzejewska, akompanjował p. Jerzy Kropiwnicki.

Przez uczestników koncertu został wykonany szereg popularnych arji i pieśni ludowych.

Następnie parę piosenek wykonał chór męski Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej pod dyrekcją p. Leona Łomackiego.

Zebrana młodzież wykonawców koncertu nagradzała niemilknącemi oklaskami. Po koncercie ochoczo się bawiono do godziny jedenastej wieczór.

Ze starszego Społeczeństwa wieczornicę zaszczycili swoją obecnością członkowie Patronatów p. p. Wł. Życka, inż. W. Kurman, p. M. Oszurko, p. M. Siedlecki, p. K. Gorzuchowski i inni.

Czysty dochód z wieczornicy został przeznaczony przez Stowarzyszenie na zakup przyborów sportowych.

Wszystkim wykonawcom chóru, a mianowicie p. p. Zofji Plejewskiej-Monkiewiczowej, Elżbiecie Andrzejewskiej, Jerzemu Kropiwnickiemu, Leonowi Łomackiemu oraz druhom z chóru Zarząd Stowarzyszenia składa szczere podziękowanie za przyczynienie się do powodzenia naszej zabawy, jak również p. p. Patronom i gościom za przybycie na wieczornicę.

Listy otrzymaliśmy:

Z Bystrzycy:

W styczniu wezwana zostałam przez panią Kalenkiewiczową z Trokienik do prowadzenia kursu kroju i szycia w Bystrzycy. Wyjechałam z Wilna na parę miesięcy, zostawiając kochane Stowarzyszenie „Młodą Polkę“ (gdzie jestem rok trzeci prezeską) pod kierownictwem vice-prezeski Heleny Kopaczelówny. W pracy Bóg mi poszczęścił i bardzo mi się powiodło. Po skończeniu pierszego kursu dwumiesięcznego i po tygodniu przerwy (w czasie której przeszłyśmy kurs guzikarstwa) rozpoczął się drugi kurs szycia i kroju, co potrwa do końca maja. Na pierwszym kursie było 25 uczenic, w tem kilka młodych mężatek i matek. Na drugim trochę mniej. Uczenice moje przeważnie są ze wsi z zaścianków, bardzo miłe i pracowite, bardzo się z nimi zaprzyjaźniłam. Pracujemy po osiem i więcej godzin dziennie. Często czytam przytem coś z historji lub przyrody, albo opowiadam i słuchają pilnie.

Była pani wizytatorka z Wilna, obejrzała i pochwaliła uszyte na kursie suknie, bluzki, bieliznę oraz zdobne roboty z szarego płótna. Będą rozdane świadectwa wszystkim uczenicom z pierwszego i drugiego kursu.

Cieszy mię ta praca, z której widzę pożytek i sama mam przytem niezależny byt, do którego tak bardzo tęskniłam. Na zakończenie pierwszego kursu dziewczynki odegrały komedyjkę „Kontrakt“ i bardzo zachęciły się do Stow. Młodzieży Polskiej o których im dużo opowiadałam. Takie Stowarzyszenie będzie i tu założone.

Sama zaś zrozumiałem teraz, ile zawdzięczam tym Stowarzyszeniom. Tu w pracy zbiorowej rozszerza się umysł, wyrabia się charakter, energja i wiele innych dodatnich cech. Życzę wszystkim dziewczętom wstępować do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej co będzie dla nas najlepszą na przyszłość rekomendacją.

Rozalja Głuchowska

---

*) współczesny poeta i myśliciel hinduski.

Z całej Polski.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju.

Jak wiadomo, zwłoki Juljusza Słowackiego, drugiego z naszych wieszczów narodowych, spoczywają dotąd w Paryżu.

Obecnie Rząd zamierza sprowadzić zwłoki poety uroczyście do kraju, podobnie jak to przed paru laty uczyniono ze zwłokami Sienkiewicza. Nie jest tylko ustalone, gdzie te zwłoki mają spocząć czy w katedrze ka Wawelu w Krakowie, czy w stolicy w Warszawie. Zdania są podzielone i toczą się teraz (jak to unas we zwyczaju) namiętne spory i kłótnie.

W każdym razie samo sprowadzenie zwłok Słowackiego nastąpi i będzie to nielada uroczystość dla kraju.

W numerze kwietniowym z powodu wyjazdu korektora znalazły się liczne błędy zecerskie i niedociągnięcia techniczne, za które Redakcja swoich czytelników najmocniej przeprasza. (A zresztą patrz „Rozrywki umysłowe").

ROZMAITOŚCI

Przegląd naszych pism.

„Przyjaciel Młodzieży". (Kwiecień) Ciekawy artykuł „Przechadzka po wystawie antyalkoholicznej". Nigdy zadużo nie będzie nawoływań do walki z alkoholizmem. Pisaliśmy o tem samem w naszym „Brzasku". Specjalną uwagę niech druhowie zwrócą na artykuł „Wycieczki", wiadomości w sam raz na zbliżającą się porę letnią.

„Kierownik". (Kwiecień). Obszernie pisze się o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem. Naczelnik winien w tych sprawach orjentować się, niech więc pilnie ten artykuł przeczyta. Do przeczytania na zebraniu plenarnem nadaje się „Co to jest Ojczyzna".

Dla Druhen obszerny wykład o alkoholizmie Już to wszyscy zmówili się, żeby w okresie przedświątecznym wszędzie o tem pisać. I „Kierownik" i „Przyjaciel" i nasz „Brzask", widać, że sprawa paląca i zasadnicza.

Doskonały wykład dla żarłoków pod tyt: „Wartość pokarmów".

Godne uwagi dla gospodyń.

W „Brzasku" pisaliśmy o czystości (w marcu). Szczegółowe uwagi na ten temat znaleść można i w kwietniowym „Kierowniku", który omawia różne sposoby odkażania.

Dla zarządu dużo wskazówek ważnych w życiu organizacyjnem. Wogóle numer obfity i ciekawy.

Z radością możemy zauważyć rozwój „Młodej Polki" i „Przyjaciela Młodzieży". Zjawiają się ciekawe illustracje, powiększa się rozmiar pisma i t. d.

„Przyjaciel Młodzieży" (maj). Artykuł „Ze świata książki" kończy szereg pogadanek o książce z poprzednich numerów. Autor artykuł kończy hasłem: „Szanuj książki", „Rozszerzajmy dobre książki", „Twórzmy własne bibljoteczki". Duży artykuł o Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu, każdego zaciekawi i zachęci do zbierania grosza na wycieczki po Polsce.

Wszystkie pisma, jak i nasz „Brzask" piszą teraz dużo o sporcie i zawodach. Bardzo dobry artykuł na ten temat znajdziecie właśnie w majowym „Przyjacielu". Ciekawe opowiastki o Ezopie dopełniają miłej całości.

„Młoda Polka" (maj). Naturalnie na wstępie dużo, dużo wiadomości o Zlocie Druchen w Poznaniu. A więc odezwa, program, wskazówki etc. No, zobaczymy, co z tego Zlotu nasze wileńskie Druchny przywiozą!

WYŚCIGI MIĘDZYSTOWARZYSZENIOWE — przedłużone!

Kącik zapytań.

Czy można przyjmować do Stowarzyszeń młodzież, należącą dawniej do hurtków?

Otóż chyba wszyscy wiedzą, że przyjęcie nowego członka wogóle wymaga wiele namysłu i ostrożności Przyjmowanie z dawnych hurtków jest w zasadzie możliwe (mogli oni być przecież przez agitatorów poprostu oszukani prawda?). ale przy zdwojonej ostrożności. Niech przychodą na odczyty i pogadanki, ale niech czekają dłużej, niech przejdą próbę, która, jeśli da dobre rezultaty, pozwoli pomyśleć o samem przyjęciu.

Kto większe ma znaczenie w Stow. prezes, czy naczelnik?

Prezes jest głową całego Stowarzyszenia, kieruje całością, naczelnik myśli tylko o wychowaniu fizycznem — a więc jest podporządkowany prezesowi. Jednak prezes nie może wtrącać się i przeszkadzać naczelnikowi w czasie musztry, czy ćwiczeń. Komenda może być tylko jedna i do niej prawo w powyższych wypadkach ma właśnie naczelnik.

W jakich Bankach można lokować gotówkę?

Dużo jest podobnych instytucji. Najpoważniejszemi są: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Handlowy Warszawski, Oddziały tych Banków znaleźć można we wszystkich większych miastach.

Rozstrzygnięcie 1-go konkursu „Brzasku".

Odpowiedzi nadesłano 79. z tego dobrych okazało się tylko 38. Jeden z czytelników, J. M. Switalski (Łuczaj) przysłał rozwiązanie wierszowane. które niżej podajemy:

„Baczność niech myśl swą skupi każdy *druh*,
(każdy osobno, nie potrzeba *dwóch*),
aby czytając, spostrzec wszystko *to*,
co sprytnie zecer z redaktorem *do*
góry obrócili! Pięć słow nie jest *wiele*,
choć szukałem je całą niedzielę!"

A więc wyrazy odwrócone „do góry nogami" to. d r u h (str. 25). d w ó c h (str. 22) t o (str 2), d o (str. 15), w i e l e (str. 4.)

Rozwiązania dobre nadesłali:

Antoniewicz Władysław (Landwarów), Borowska Jadwiga (Genjusze), Bondarykówna Janina (Sokółka), Błażewicz P. (Dorżele), Budkiewiczówna Marja (Pryciuny), Bobrowski (Choroszcz), Dziurdziówna Amelja (Kwasówka), Daniłowicz Feliks (Głębokie), Filipczyk Kasper (Lida) Gulbinowiczówna M. (Szukiszki), Koleśnik Gerad (Kwasówka), Kozłowski Leon (N-Wilejka), Kurczewska Zofja (Daiuszew), Lachowiczówna Jadwiga (Fabjaniszki), Lewoniec Józef (Kwasówka), Łankiewicz Michał (Mosty), Malewski Hieronim (Lida), Nonlewiczówna J. (N.-Wilejka), Niechwiadowiczówna Wanda (N.-Wilejka), Orłowskl Józef (Punżany), Paszkiewicz Antoni (Wilno), Pietrzycki Aleksander (Krypno), Pilecki Henryk (N.-Wilejka), Rogowski Stanisław (Kwasówka), Switalski Józef Marjan (Łuczaj), Stupkiewicz Stanisław (Wilno), Szyłejko Kazimierz (Wilno), Szota Stanisław (Kwasówka), Sichenówna Ludwika (N-Święciany), Szmydt (Czarna Wieś), Wróblewski Józef (Landwarów), Wróblewski Wincenty (Landwarów), Więckiewicz Stanisław (Ejszyszki), M. Uzorko (Majkuny), Zdanowicz Józef (Mosty), Żylis Antoni (Landwarów).

Oprócz tego przysłano 1 odpowiedź z Rakowa o podpisie zupełnie nieczytelnym i 1 odpowiedź podpisaną inicjałami: H. Ł. Obie dobre.

Wszelkie reklamacje będzie Redakcja przyjmowała do dnia 1-go lipca r. b.

Pierwsze wyścigi Stowarzyszeniowe.

Przedłużamy je do 1-go lipca. Dotychczas ścigają się 3 stowarzyszenia, najbliższe mety jest Stowarzyszenie z Narwiliszek, które zaprenumerowało już 18 egzemplarzy. Ale meta oddaliła się, do lipca czasu dużo. więc rezultat jeszcze niewiadomy.

Odpowiedzi Redakcji.

Kazimierz Szyłejko. (Wilno). Dziękujemy za artykuł, o którym szerzej porozmawiamy w liście. Co do dłuższego artykułu „o samokształceniu", to doprawdy nie możemy nic powiedzieć nie widząc tekstu.

S. M. P. im. św. St. Kostki. (Ejszyszki) Serdecznie dziękujemy za życzenia przsłane Redakcji. Ogromnie nam było miło.

Władysław Szpaliński (Grodno) Dziękujemy serdecznie za miłe życzenia świąteczne.

Rozrywki umysłowe.

Jak piszemy na innem miejscu kwietniowy „Brzask„ ma w swej treści liczne błędy zecerskie. Otóż w **dwóch** uwagach między linjami w **kronice** i w **„odpowiedziach Redakcji"** znaleźć można błędy **poważniejsze**. które nawet sens zdań zmieniają. A więc: 1) trzeba te błędy odszukać. 2) wskazać na czem polegają. 3) napisać, jak wydrukować tekst, żeby błędy zniknęły.

W ten sposób Druhowie i Druchny sami zrobią **sprostowanie**.

Odbito czcionkami tłoczni „Znicz".



K.S.W.

NIEZBĘDNE KSIĄŻKI
DLA
Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej

Rościszewski, Księga obyczajów towarzyskich Zł. 2.10
„ Jak się bawić w towarzystwie? „ 1.80
(z ilustracjami)
„ Jak doskonalić samego siebie? „ 1.20
Kwiaty i Kłosy. Utwory do deklamacji, brosz. „ 4.50
w oprawie „ 5.60
Życie i działalność J. Eksc. X. Rom. Jałbrzykowskiego . . . . Zł. — 60

1925. W. F.

dla Druchen

Antoszka, Przy kądzieli. Pogadanki dla kobiet o ważnych sprawach Zł. 1.—
Urban, Na wejście w świat — brosz. „ 2.60
w oprawie „ 3.30
Zalewska, Dzień Młodej Panienki „ 1.50
Żulińska, Obowiązki Polki . . . . „ 1.—

dla Druhów

Cieplucha, Wykłady dla młodzieży Zł. 2.—
Stemmler, Książka obywatela . . „ 5.—
Suchodolski, Czyń mężnie i żyj . „ 2.—
Żychliński, Młody Polak Katolik. Rady dla młodzieńców . . . „ 1.60

POLECA

KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA

ODDZIAŁ WILEŃSKI

WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA Nr. 4.

P. K. O. 80.649. Telef. 845.

Zestawiamy i kompletujemy wszelkie bibljoteki.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.